

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY

Rok XI

NIEDZIELA, 14 CZERWCA 1931 R.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 164

## Śmiały napad bandycki w Krakowie

na mieszkanie dyrektora kopalni

Bandydzi steroryzowali służącą i zrabowali z kasy gotówkę oraz biżuterję i monety zagraniczne wielkiej wartości

Kraków, 14 czerwca.

Wczoraj w godzinach rannych władze krakowskie zostały zaalarmowane śmiałym napadem bandyckim dokonanym w centrum miasta.

Przy ul. Piotra Michałowskiego i w rzeczywistości narożnej, której drugi front wychodzi na ul. Karmelicką 44 znajduje się obszerne mieszkanie parterowe dr. Józef Włodek, dyrektor biura kopalni gwarectwa jaworznińskiego.

Wczoraj dr. Włodek wyszedł z mieszkania o g. 8.35 do biura. Wkrótce po jego wyjściu obecna w mieszkaniu służąca 32-letnia Rozalja Piątek usłyszała jakiś pukanie.

Uchyliła ona drzwi i momentalnie jakiś opryszek wsadził nogę między drzwi a framugę, poczem pchnął mocno służącą i dostał się do wnętrza. Przerazona służąca ujrzała przed sobą

WYSOKIEGO OSOBNIKA Z ZAMASKOWANĄ TWARZĄ.

W ręku miał on rewolwer, którym steroryzował ją wołając:

— MILCZEĆ, PRZYSZLIŚMY RABOWAĆ...

Za nim ukazało się w drzwiach trzech innych napastników. Pierwszy napastnik zaciągnął służącą do kuchni, gdzie kazał jej się położyć na łóżko. Tymczasem trzej pozostali jego towarzysze

ROZPOCZĘLI RABUNEK.

Dostali się oni do pokoju, w którym znajdowała się kasa pancerna wertheimowska.

### Amerykianie debatuja nad sposobem złagodzenia kryzysu

New Jork, 14 czerwca.  
(Telegram własny).

Amerykańska izba przemysłowo-handlowa wyłoniła komisję złożoną z najwybitniejszych swych przedstawicieli, oraz powołała 20-tu rzeczoznawców w celu znalezienia środków walki z obecną depresją gospodarczą.

### Szaleniec strzela do swojej teściowej

#### Niezwykła zemsta fotografa

Kraków, 14 czerwca.

Nocy ubiegłej o godz. 11 przybył na ul. Bosacką 14 do mieszkania swej teściowej Marii Jagiello fotograf Edward Gramatyka (Mikołajewska 14). Gramatyka rozwiódł się obecnie ze swą żoną Kazimierą. Zapytał on swą teściową, gdzie się znajduje jego żona, a gdy otrzymał odpowiedź, że wyjechała ona z Krakowa, dobył nagle rewolweru i strzelił w kierunku teściowej i jej młodszej córki, chcąc się na nich zemścić, poczem wyszedł na kurytarz. Tu znów strzelił dwukrotnie w kierunku drzwi, a znalazłszy się na ulicy, strzelił po raz piąty w kierunku okna. Na szczęście wszystkie kule chybiły. Pani Jagiello zawiadomiła o wypadku policję, która

Przewrócili oni kasę i rozpruli jej dno.

Po zrabowaniu całej zawartości kasy bandyci zaciągnęli służącą do pokoju kąpielowego, zamknęli ją na klucz i wyszli z mieszkania.

Po wyjściu bandytów służąca wybiła szklane drzwi pokoju, przedostała się na kurytarz i

POCZĘŁA ROZPACZLIWIE WZYWAĆ POMOCY.

Pierwszy usłyszał jej krzyk 11-letni syn dozorca domu Adam Kwiecień oraz malarz, dokonywujący remontu na schodach. Młodzieniec wybiegł na ulicę i począł wzywać pomocy.

Po chwili nadbiegło kilku munduro-

wych policjantów, lecz nie zastali oni już bandytów.

Następnie pobiegł 11-letni Adam Kwiecień do gwarectwa kopalni jaworznińskiej na ul. Krupniczą 5, gdzie zawiadomił dr. Włodek o napadzie.

Dr. Włodek przybył natychmiast do domu. Stwierdził on, że

W KASIE ZNAJDOWAŁO SIĘ 1000 ZŁ GOTÓWKĄ ORAZ BIŻUTERJĄ NIEUSTALONEJ NARAZIE WARTOŚCI.

Pozatem znajdowało się w kasie wiele zagranicznych monet złotych.

Przeprowadzone dochodzenie narazie nie przyczyniło się do ustalenia jakichś danych, któreby przyczyniły się do wykrycia bandytów.

### Demonstracje bezrobotnych w Król. Hucie

#### z powodu wstrzymania wypłaty zasiłków

Katowice, 14 czerwca.

Wczoraj o g. 11 przed południem przed gmachem magistratu w Król. Hucie zebrała się grupa bezrobotnych w liczbie około 400 osób, którzy okrzykami zaczęli demonstrować przeciwko władzom miejskim z powodu wstrzymania wypłaty zasiłków. Przybyła straż ognio-

wa kilku strumieniami wody z hydrantów rozproszyła tłum, zaś skoncentrowana na policja nie dopuściła do ponownego zebrania się demonstrantów.

Do prezydenta miasta Spaltensteina udała się delegacja bezrobotnych, prosząc o doraźną pomoc.

### Krwawa strzelanina na dworcu w Cieszynie

Urzednik zranił kolejarza, a następnie usiłował pozbawić się życia

Katowice, 13 czerwca.

Wczoraj wieczorem w kancelarii urzędu ruchu na stacji kolejowej w Cieszynie doszło do sprzeczki na tle osobistych porachunków między urzędnikiem prywatnym Emilem Macygą a urzędnikami kolejowymi.

W czasie kłótni Macyga dobył rewolweru i oddał szereg strzałów do urzędnika kolejowego Krakowskiego i Feliksa Bulcewicza, referenta dyrekcji kolejowej w Krakowie. Krakowski nie doznał żadnego szwanku, natomiast Bulce-

wicz został ranny kilku kulami. Po dokonaniu tego czynu Macyga wybiegł na peron i wystrzelił z rewolweru w skroń usiłował pozbawić się życia. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

### Ujęcie oszusta w Częstochowie, który podawał się za kontrolera skarbowego

Częstochowa, 14 czerwca.

Od dłuższego czasu w Częstochowie grasował oszust Stanisław Cyrański, za mieszkał przy ul. Raclawickiej 5. Podawał on się za kontrolera skarbowego, sprawdzał w sklepach patenty i dopatrując się w nich rzekomych niedokładności skutecznie jakieś adnotacje, po-

czem pod groźbą kar wyludzał większe kwoty.

Poza temi machinacjami Cyrański pod pozorem pisania próśb pobierał większe kwoty na „znaczki stempłowe”, a podał w rzeczywistości nigdy nie składał. Wczoraj policja ujęła wreszcie oszusta i osadziła go w więzieniu.

### Nagle zerwanie rokowań francusko-sowieckich

w sprawie zawarcia traktatu handlowego

Paryż, 14 czerwca.

(Telegram własny).

Rokowania sowiecko - francuskie w sprawie zawarcia traktatu handlowego zostały nagle przerwane. Delegaci sowieccy wysunęli wygórowane żądania, domagając się dopuszczenia do importu wielu towarów. Żądania sowieckie zostały na-

Wobec powyższego w kołach politycznych wyrażają pogląd, iż nie może być mowy o rozpoczęciu rozmów w sprawie zawarcia traktatu o nieagresji.

Z Moskwy nadeszły wiadomości, że Litwinow zwołał specjalną naradę w sprawie omówienia wytworzonej sytuacji.

W czwartek dn. 18 czerwca rozpoczyna „EXPRESS” druk niesłychanie ciekawej powieści sensacyjno-kryminalnej

p. t.

## Krwawa rakietą

### Urzednicy policji oskarzeni o łapownictwo.

Berlin, 14 czerwca.  
(Telegram własny).

Na torze wyścigowym w Karlshorst władze aresztowały wczoraj czterech urzędników policji, którzy są podejrzani o branie łapówek od bokmachersów i ułatwianie im rozmaitych machinacji. — Między innymi policjanci zdradzali bokmacherom, które osoby należą do tajnej policji. Prócz czterech urzędników policji aresztowano 7 bokmacherów.

### Bataljon żołnierzy zatruty serem.

Bukareszt, 14 czerwca.  
(Telegram własny).

W Bukareszcie zachorował wczoraj cały bataljon żandarmerji wraz z oficerami. Chorzy ze znakami silnego zatrucia leżeli przez cały dzień niezdolni do ruchu. Wypadek miał miejsce w czasie marszu, przyczem część bataljonu doszła o własnych siłach do koszar, a 200-tu musiano na wozach zawieźć do miasta. Cały bataljon zatruty został po spożyciu sera.



# Plaga „hochstaplerska” w Berlinie

## Tajemnicze porwanie pięknej Gertrudy przez rzekomego barona

### Czeladnik piekarski w roli szambelana dworu. — Sprytny oszust zdemaskowany przez dzielnego prokurenta

Berlin, w czerwcu.

Zadne bodaj miasto na świecie nie może się poszczycić tak wielką ilością afer hochstaplerskich, jak stolica Rzeszy. Nie przebrzmiały jeszcze echa słynnej epopei rzekomej lekarki Nikoliny, o której niedawno szczegółowo donosił „Express”, jak już policja wpadła na trop dwóch nowych niezwykle zuchwałych oszustów. Tym razem wyrafinowani hochstaplerzy, polujący na naiwne ofiary, posługiwali się tytułami szlacheckimi, z których nieprawnie korzystali.

Pierwsza afra znajduje się w ścisłym związku z tajemniczym zniknięciem 16-letniej Gertrudy Breil, po której zaginął wszelki ślad; energiczne poszukiwania, prowadzone w przeciągu 9 miesięcy, nie dały absolutnie żadnych wyników.

Gertruda, odznaczająca się wybitną urodą, znajdowała się stale pod niezwykle czujną opieką swych rodziców, którzy nie wypuszczali jej samej na krok z domu. Cały dzień spędzała przy oknie, haftując lub szyjąc. Pewnego razu, siedząc, jak zwykle przy oknie, nawiązała kontakt z młodym człowiekiem, który wyglądał oknem sąsiedniego domu. Przedstawił się jej, jako baron von Hodenberg, prawnik, wybitny wirtuoz oraz właściciel i sukcesor olbrzymiego majątku.

Rodzice, na początku odnosili się nie do sceptycznie do tej znajomości, dowiedziawszy się jednak, iż matka młodego barona zajmuje po królewsku urządzone apartamenty, wyzbyli się ostatecznie pierwołnego uprzedzenia w stosunku do znajomego córki. Po upływie roku zgodzili się oni nawet mimo młodego wieku córki, która liczyła wówczas 15 wiosen życia, na zaręczyny, gdyż zakochany baron groził w razie odmowy popełnieniem samobójstwa.

W krótkim czasie po zaręczynach młody dzień porwał narzeczoną i wyjechał z nią do Hiddensee. Usiłowania rodziców zmierzające do skłonięcia córki do powrotu spełzły na niczem. Jak skonstatowano, listy od rodziców dostawały się w ręce pomyslowego młodzieńca, tak że Gertruda pozbawiona była wszelkich wiadomości z domu. Gdy pani Breil udała się do Hiddensee, nie zastała ona już tam córki. Jak się okazało, młody człowiek z narzeczoną oraz swą matką, wyjechali w niewiadomym kierunku.

W Berlinie państwo Breil dowiedzieli się, iż po królewsku urządzone mieszkanie baronowej zostało już dawno sprzedane. Wyszło również na jaw, iż baronowa była słynną alerzystką, która od dłuższego czasu grasowała już na bruku stołecznym. Tytuł ten nabyła ona dzięki związkowi małżeńskiemu z jakimś podupadłym baronem, obecnie znajdującym się w najskrajniejszej nędzy. Młody człowiek, który był współnikiem baronowej do jej różnych ciemnych spraw przyluszczył sobie bezprawnie tytuł barona, z przepychem zaś urządzone mieszkanie było opłacane przez licznych kochanków

## A jednak...

### istnieją ludzie uczciwi na świecie

Pewna miłosierna obywatelka w Tempehio (Niemcy) podarowała żebrakowi stare buciki męża, nie wiedząc, że mąż jej chował w bucikach tych 1,500 marek niemieckich. Zebrak tego samego dnia sprzedał buciki szewcowi za kilka groszy. Następnego dnia szewc przeczytał w gazecie ogłoszenie, w którym podana była historia z bucikami i po dokładnym obejrzeniu ich znalazł schowane pod zelówką pieniądze. Udał się on natychmiast do komisariatu policji i wręczył znalezione w bucikach pieniądze, które zostały zwrócone prawemu właścicielowi.

Istnieją jednakże jeszcze uczciwi ludzie na świecie...

pani von Hodenberg. Tajemnicze porwanie pięknej Gertrudy okryte narazie jest mgłą tajemnicy.

Drugi wypadek, który miał również miejsce ostatnio w Berlinie ze względu na swe sensacyjne tło zakrawa na fabułę powieści kryminalnej.

42-letni bezrobotny czeladnik piekarski Laake przedstawiał się wszędzie, jako były szambelan księcia Fryderyka Wilhelma, podając się za barona von Alten. W rzekomym baronie zakochała się córka znanego berlińskiego wydawcy, gdyż po trafił on jej wmówić, iż był dawniej oficerem husarów i utrzymywał bardzo bliskie stosunki z byłym dworem Hohenzollernów. Poza to opowiadał on, iż posiada rozległe dobra w Meklenburgu. Sprawił on na otoczeniu swej ukochanej niezwykle korzystne wrażenie i zjednał sobie tak wielkie zaufanie, iż nikt nawet na chwilę nie wątpił o prawdziwości jego zapewnienia.

Wydawca nie miał słów podziwu dla swego zięcia i zasypywał go ciągle podarunkami. Pewnego razu nawet, dowiedziawszy się, iż znajduje się on w chwilowo krytycznej sytuacji pieniężnej zaofiarował mu pożyczkę w wysokości przeszło 100,000 marek. Przed samym ślubem postanowiono, iż baron sprzeda wszystkie swoje dobra i poświęci się całkowicie sprawom wydawniczym. Przyszły teść chciał mu nawet dać natychmiast generalną prokurę. Na szczęście jednak firma posiadała bardzo dzielnego prokurenta. Dowiedział się on przez prywatnego detektywa, iż rzekomy szambelan był w rzeczywistości bezrobotnym czeladnikiem piekarskim.

W najbardziej decydującym momencie, gdy oszust wraz ze swym przyszłym teściem znajdowali się w kancelarii notariusza, gdzie miała zostać wręczona rzekomemu baronowi prokura generalna, na gwałt pojawili się dwaj urzędnicy policji kryminalnej celem zaarrestowania wyrafinowanego hochstaplera. Na stole już leżały gotowe dokumenty, które jedynie czekały na podpisy, gdy nagle w biurze ukazał się prywatny detektyw oraz agent policji kryminalnej, który bez żadnych ceregieli oświadczył:

— Panie Laake, zechce się pan ze mną udać zaraz do prezydium policji!

W pierwszym momencie pomyslowy alerzysta wpadł w straszny gniew i zażądał usunięcia niepożądanego intruza, zaklinając się na wszystko, iż jest on autentycznym baronem. Mimo to zabiegi jego nie odniosły żadnych rezultatów i musiał się udać na policję, uprzednio zapewniwszy swą narzeczoną, iż chodzi tu jedynie o jakies nieporozumienie i najpóźniej za godzinę będzie z powrotem. Na policji został on ostatecznie zdemaskowany i osadzony w areszcie.

Smutna ta epopeja hochstaplerska nie jest jednakże całkowicie pozbawiona pewnego „happy end”. Firma przeznaczyła bardzo wysoką nagrodę dla energicznego prokurenta, który uchronił ją przed olbrzymią stratą i kompromitacją. Oczekują go zatem jeszcze inne premje w postaci pięknej sukcesorki, która po ostatnich doświadczeniach zapewne zrezygnuje ze swych szlacheckich aspiracji, szukając pocieszenia po doznanych rozczarowaniach w związku ze zwykłym ale zato uczciwym śmiertelnikiem.

## Bandyta który złamał rękę w więzieniu

skarbu amerykańskiego państwa o 50 tys. dolarów

W roku 1924 został aresztowany i skazany na napad rabunkowy niejaki Cooney który odbywa karę w więzieniu Brookline. Bezpośrednio po skazującym wyroku sądowym i osadzeniu Cooney'a w więzieniu brooklińskim, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, w czasie którego Cooney stracił rękę.

Obecnie żona jego Cecylja Cooney, w związku z mającym nastąpić w najbliższym czasie zwolnieniem męża z więzienia, czyni przygotowania do zaskarżenia skarbu państwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej o odszkodowanie w wysokości 50,000 dolarów. Proces ten zostanie przez małżonków Cooney wytoczony natychmiast po opuszczeniu przez Cooney murów więziennych.

## Młoda para...

liczyła razem... 29 lat

W czasie obławy policyjnej urządzonej na wielką skalę w New Yorku zastano w jednym z podrzędnych hotelików młodą parę, liczącą razem zaledwie 29 lat. On miał lat 17, a ona... 12. Młodzi ludzie przedstawili policji dokumenty, stwierdzające, że poprzedniego dnia mieli zawrzeć związek małżeński, lecz spóźnili się, gdyż urząd stanu cywilnego był już zamknięty, wobec czego załatwienie formalności zostało odłożone do następnego dnia.

## Międzynarodowa wystawa

sztuki chrześcijańskiej

Międzynarodowa wystawa sztuki chrześcijańskiej odbędzie się w Rzymie w roku przyszłym z inicjatywy rządu. Na czele komitetu, zarządzającego wystawę, stoi poseł włoski przy Watykanie.



# Policja Kobięca w Anglii

## jest wzorem wszystkich policji kobiecych świata

### Po Anglii najlepsi policjanci w sukniach znajdują się w Polsce

W bieżącym roku podwyższony został budżet ministerstwa spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanji o kwotę, która przeznaczona została na zwiększenie kadr policji kobiecej. Zwiększenie w dwójnasób liczby „Policewomen” wskazuje, że „Womens Auxiliary Service” na leżycie spełnia swe zadanie, doskonale wywiązuje się z przyjętych na siebie obowiązków i wykazuje tendencje wzrostu. Przed obecnym zwiększeniem kontyngentu policji kobiecej w 15 miastach Anglii było łącznie 150 funkcjonariuszek policji, przyczem w samym Londynie — 50, obecnie zaś 100.

Jeden z dziennikarzy zagranicznych uzyskał od komendantki angielskiej policji kobiecej garść ciekawych szczegółów, dotyczących tej organizacji.

— „Policewomen” — odpowiada komendantka miss Allen, — otrzymuje tygodniowo 3 funty, 15 szylingów i 4 penty (mniej więcej 165 złotych). Wynagrodzenie to nie jest zbyt wysokie, jeśli się weźmie pod uwagę, że angielska funkcjonariuszka policji musi być, nie tylko silna i zdrowa, lecz wymagamy od niej również pewnego ogólnego wykształcenia, znajomości języków francuskiego i niemieckiego, umiejętności pielęgnowania chorych i opiekowania się dziećmi.

— Na czym polega właściwie konieczność utrzymywania instytucji policji kobiecej? — zapytał dziennikarz. — W dodatku w obecnych czasach, gdy bezrobocie wśród mężczyzn przybrało tak wielkie rozmiary. Jakże zadanie do spełnienia ma policjantka, których nie mógłby spełnić mężczyzna?

— Składają się na to setki powodów,

— odpowiedziała miss Allen. — Kobiety potrafią bezwzględnie lepiej obchodzić się z kobietami, niż mężczyźni. Obecnie w całej Anglii używa się do transportowania przestępczyni jedynie policji kobiecej. Policjantki nasze opiekują się kobietami, których przeżycia osobiste pchają na drogę, prowadzącą w rezultacie do popełnienia samobójstwa. A następnie policja kobieca bardzo ściśle kontroluje tajną prostytucję. Dwie spacerujące naprzykład po mieście policjantki robią wrażenie dwóch zabawiających się rozmową przyjaciółek, gdy w rzeczywistości spełniają one tylko swój obowiązek, bez zwracania na siebie specjalnej uwagi, obserwują one znajdujące się na ulicy kobiety, by w razie potrzeby zaprowadzić porządek, lub też udzielić swej pomocy.

Policjantki dyżurujące na mieście ochraniają również dzieci i nawet zwierzęta, uważając, by nie stała się im jakakolwiek krzywda.

— Po tem wszystkim co słyszę, — uczynił uwagę dziennikarz, — muszę zaznaczyć, że jestem zdziwiony faktem, że policja kobieca za wyjątkiem Anglii i Polski nigdzie nie została zorganizowana.

— Zorganizowanie w dzisiejszych czasach nowej instytucji napotyka na trudność w postaci braku odpowiednich funduszy potrzebnych na ten cel. Jednakże we wszystkich prawie państwach odpowiednie czynniki zaczynają poznawać się na wartości kobiecej policji. Przed dwoma laty zostałam zaproszona do Berlina, by udzielić wskazówek potrzebnych do zorganizowania policji kobiecej. Uwaga pańska, że policja kobieca istnieje tylko w Anglii i Polsce jest niesłuszna, gdyż

Berlin również posiada 30 policjantek, które bez zarzutu wywiązują się ze swych obowiązków. Istnieją również zorganizowane przeze mnie oddziały policji kobiecej w Hamburgu i Frankfurcie nad Menem. Od roku 1914, to jest od chwili, gdy stanęłam na czele angielskiej policji zorganizowałam policję kobiecą w kilku krajach, między innymi również w Egipcie.

Egipska policja kobieca ma za specjalne zadanie zwalczanie handlu żywym towarem. Egipskim policjantom pomocne są trzy policjantki angielskie, z których dwie pracują w Aleksandrii, jedna zaś w Kairze. Każda z nich włada sześcioma językami, gdyż handel żywym towarem jest międzynarodowy. W Egipcie policjantki otrzymują specjalne wykształcenie, gdyż służba ich jest wyjątkowo ciężka i wymaga całego szeregu specjalnych wiadomości. Jednakże policjantki egipskie mogą się poszczycić świetnymi wynikami swej pracy i są dla rządu egipskiego nieocenionymi pracownicami, co przez prezydenta policji egipskiej jest podkreślone na każdym kroku.

— Na następny rok zostałam zaproszona do Indji. Pojadę tam w misji zupełnie oficjalnej, choć niezależnie od tego byłam kilkakrotnie zapraszana przez przywódczynię hinduskiego ruchu kobiecego, które mnie znają z międzynarodowego kongresu. Oczekująca mnie podróż do Indji sprawia mi wielką przyjemność, gdyż mam nadzieję, że nie tylko będę w stanie pomóc do zorganizowania kobiecego oddziału policji, lecz będę w równej mierze mogła być użyteczną hinduskiemu ruchowi kobiecemu.



**BOISKO W. K. S-u**  
(Plac gen. Hallera).

**BOISKO W. K. S-u**  
(Plac gen. Hallera).

# DZIŚ,

w niedzielę, dnia 14 czerwca r. b. o godz. 17<sup>30</sup> odbędzie się  
**międzymiastowy mecz footballowy**

## Łódź — Warszawa

**o nagrodę wędrowną „REPUBLIKI”**

O godzinie 15.30 przedmecz

**MAKKABI — Ł. K. S. Ib.**

**BOISKO W. K. S-u**  
(Plac gen. Hallera).

**BOISKO W. K. S-u**  
(Plac gen. Hallera).

# Czarne listy zawodowych kwestarzy

**Komu nie wolno brać udziału w kwestach ulicznych. —  
Nowe instrukcje dla towarzystw filantropijnych**

W pierwszych latach powojennych kwesty uliczne na całe dobroczynne cieszyły się w Polsce dużym powodzeniem. Towarzystwa filantropijne, które organizowały uliczną sprzedaż kwiatków, czy znaczków, w ciągu jednego dnia zdobywały kilka, a nieraz nawet kilkanaście tysięcy złotych.

W tych czasach rolę kwestarzy spełniali tylko członkowie instytucji filantropijnych, damy ze sfer towarzyskich i t. d.

Stopniowo kwesty uliczne poczęły tracić na popularności. Publiczności sprzykrzyły się „kwiatki” sprzedawane codziennie przez inną instytucję filantropijną. Doszło wreszcie i do tego, że jednego dnia kilka towarzystw urządziło zbiórki uliczne.

Władze w tym okresie nie odmawiały żadnej instytucji zezwolenia na kwestę i nie interesowały się jej organizacją, podziałem zysków itd.

Od paru lat w tej dziedzinie wiele się już zmieniło.

Nadmiar kwest odstraszył honorowych zbieraczy i wysunął zawodowców, opłacanych sownie przez towarzystwa kwestujące. Zawodowcy ci rozpanoszyli się we wszystkich miastach polskich. Jednego dnia sprzedawali znaczki na rzecz jakiejś instytucji kobiecej, drugiego dnia dla bezdomnych trzeciego dla głuchoniemych itd.

Zdarzały się nawet często wypadki, że bardziej obrotni kwestarze teżdzili z miasta do miasta i w ciągu kilkumiesięcznej „pracy” zdobywali sporą sumę pieniędzy, która im umożliwiała wycofanie w czasie pozostałej części roku.

Gdy pojawili się zawodowcy, odpadli zupełnie dotychczasowi, honorowi kwestarze.

Stawki plac zawodowców nie były ściśle określone. Niekóre towarzystwa płaciły im po 5, 10, a nawet 15 złotych dziennie, inne znów 50 procent zebranej kwoty.

W ten sposób dobroczynność publi-

### Zamach samobójczy.

W bramie domu przy ulicy 6 Sierpnia 21 w celu samobójczym napiła się trucizny 32-letnia Eugenia Łaska, bezdomna i bezrobotna. Pogotowie przewiozło desperatkę w groźnym stanie do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

czna stała się źródłem zysków dla różnych kombinatorów i wydrwiszów, szukających łatwych zarobków.

Sprawą tą zajęły się wreszcie władze, które postanowiły wyteńczy wszelkich zawodowców.

Wydano specjalne zarządzenia, w myśl których towarzystwom filantropijnym, posługującym się zawodowcami, odbierano prawo urządzania kwest.

Jednocześnie również, początkowo tylko w Warszawie, władze ułożyły czarną listę zawodowców, zebraną na podstawie dokładnych danych policyjnych oraz materiałów, otrzymanych poufnie. Kwestarze, figurujący na tych listach nie byli dopuszczani do zbiórek publicznych.

Za przykładem stolicy poszły i inne ośrodki miejskie. Obecnie już we wszystkich niemal większych miastach polskich istnieją czarne listy, zawierające

po kilkadziesiąt, czy kilkaset nazwisk osób, którym nie wolno brać udziału w zbiórkach publicznych.

Kwestarze ci stracili raz na zawsze pokazy dochód i szukają innych źródeł łatwego zarobku.

Towarzystwa filantropijne, które wiedzą, że za posługiwanie się zawodowcami grożą im poważniejsze konsekwencje, stosują się obecnie bardzo ściśle do wydanych zarządzeń.

W bieżącym roku ilość kwest ulicznych bardzo zmalała. Chodzi o to, że instytucjom filantropijnym trudno znaleźć dostateczną ilość osób, któreby chciały honorowo poświęcić czas zbiórkom publicznym.

Kwesty przestały zresztą dawać dochody. Publiczność straciła zaufanie do tych imprez, choć obecnie, gdy zawodowcy kwestarze zostali już wszędzie wytepieni, powinna je popierać.

### Zrzeszenie Artystów Teatrów Miejskich w Łodzi **RAKIETA**

Pod kierunkiem art. lit. KAZIMIERZA BRZESKIEGO.  
(W Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18).

Dzisiaj powtórzenie premjery!

### **ZŁOTE SZALEŃSTWO**

Wielka rewja w 2-eh częściach i 20 obrazach.  
Z Romualdem Gierasieńskim na czele świetnego zespołu.  
Dzisiaj 3 przedstawienia, 6, 8 i 10 wiecz. Sala wentylowana specjalnie sprządzona maszynami.

## Rozbroili policjanta który chciał ich pogodzić

### Niezwykła awantura na ulicy Łagiewnickiej

Bracia, Marjan i Wiktor Mellerowie, powracali z knajpy mocno podchmieleni. Na ulicy Łagiewnickiej natknęli się na jakichś dwóch przechodniów, będących również pod gazem. Jeden z niezadowolonych spojrzął na nich z wyraźną pogardą i rzekł głośno do swego towarzysza: — Nie zaczepiaj ich! Oni mają wódkę w głowie!

Mellerowie oburzyli się niesłychanie. — A wy co macie w głowie, pomyśle? — krzyknął jeden z braci.

Wynikła sprzeczka, która po paru minutach zamieniła się w bójkę. Nadbiegł policjant, który jednak nie mógł pogodzić zapasników. Mellerowie stawili mu zacięty opór i wyrwali mu szablę, którą poczęli grozić swym przeciwnikom.

O zajściu zawiadomiono telefonicznie najbliższy komisariat policyjny.

Przybyły oddział policyjny szybko opanował sytuację. Marjana Mellera

aresztowano. Bratu jego udało się zbiec. Policja wysłała za nim listy gończe, lecz dotychczas go nie przyłapała.

Marjan Meller, pociągnięty do karnej odpowiedzialności za rozbrojenie policjanta, wczoraj stanął przed sądem.

Na sprawie nie przyznał się do winy. — Byłem pijany — tłumaczył się. — Spotkałem jakichś drabów, którzy mnie obrazili. Musiałem bronić mego honoru. Zajścia z policjantem wcale sobie nie przypominam. To pewno kto inny go rozbroił, bo ja dla władzy zawsze mam szacunek.

Świadczone zeznawali na niekorzyść Mellera. Zarówno policjanci, jak i przy padkowi świadkowie awantury, twierdzili zgodnie, że Meller wraz ze swym bratem rozbroił posterunkowego i groził mu, że się z nim rozprawi.

Sąd, opierając się na tych zeznaniach, skazał Mellera na pięć miesięcy więzienia.

### Wysiępy złodziejskie.

Do sklepu spożywczego Ity Dobranickiej przy ulicy Cegielnianej 45 dokonano włamania. Łupem złoczyńców padły rozmaite artykuły spożywcze, wartości przeszło 1000 złotych.

Z mieszkania Mordki Goldberga przy ulicy Śródmiejskiej 82 skradziono telefon i garderobę, wartości ogólnej 1500 złotych.

Ze strychu domu przy ulicy Kilińskie go 256 skradziono bieliznę czterech lokatorów. Straty wynoszą 2500 złotych.

Ze strychu domu przy ulicy Północnej 39 skradziono bieliznę, wartości 1000 zł, stanowiącą własność Małki Abramowiczowej. Sprawców kradzieży nie schwytano.

### Krwawy napad.

Na ulicy Kresowej na 25-letnią Helenę Jeziorską (Kresowa 28) napadli jacyś dwaj mężczyźni, którzy ją dotkliwie poturbowali. Ranną zaopiekowało się pogotowie. Napastników nie schwytano.

### 500 KLM. NA GODZINĘ!

Jest to nowy rekord szybkości, ustanowiony przez zespół artystyczny teatru „Złota Kaczka”. Widz oglądający z zajęciem świetne rewjowe widowisko p. t. „Najwesojsza Parada” zapomina o czasie i wyszedłszy z teatru ma wrażenie, że odbył wesołą i błyskawiczną podróż z szybkością 500 klm. na godzinę. Niema w tem nic przesady, bo przed oczami widza w zawrotnym tempie przesuwa się 18 barwnych i wspaniałych obrazów, przenoszących widownię w jakiś inny zaczerpnięty świat, świat humoru, satyry, piosenki i melodji! Zwłaszcza melodie w bieżącym programie są tak piękne, że publiczność wychodząca z ogródka nuci sobie przebole tego najweselszego w Łodzi widowiska.

W próbach nowa rewja p. t. „Halo! Madziarówna” z gwiazdą teatrów stołecznych J. Madziarską, która przygotowuje swym zwolennikom kilka efektownych, nastrojowych i wesołych piosenek i skeczy. Początek codziennie o godz. 8 i 10 wiecz. Widownia w ogródku pod dachem przy ul. Sienkiewicza Nr. 40.



Męski pełen temperamentu  
**I. Harold Murray**

i fertyczna paryżaneczka  
**FIFI DORSAY**

wkrótce podbite serce wasze w filmie  
**KWIAT ALGERU**

CASINO

CASINO





### Głośnik

— Więc pan pyta, jak to się stało, że ja, zwolennik starokawalerstwa, wróg żeniaczki, poszedłem jednak do ołtarza... Może pan uwierzyć albo nie — ale ręką pan posłucha — wszystkiemu winien głośnik... Tak, proszę pana, głośnik...

Zna pan Kolaszińskiego?... A jego córeczkę, Tuszę?... No, właśnie... Przychodziłem tam często... Oczywiście wieczorami... Gadało się z panną Tusią... O tem, o owem... Ale broń Boże, o ślubie, albo żeniaczce!... O tem nie było mowy... Unikałem tych rozmów jak ognia...

Pewnego wieczoru powiada Kolasziński: — Zrobilem wam niespodziankę... Kupilem głośnik...

Pani Kolaszińska bardzo się ucieszyła. Tuśka też. No, ja również. A więc przybył głośnik. I to było źle. Bardzo źle. Bo dopóki były słuchawki, to nie było o czem mówić, bo uszy były zalete. A teraz jednym uchem łowiło się prelekcje o hodowli świń, a drugie było wolne. No, i stało się...

O dziesiątej Kolasziński udali się na spoczynek. Nie wypadło dłużej siedzieć, więc również wstałem, by odejść. Ale w kurtyarzu powiadam do Tuśki:

— Wiesz, szkoda, że starzy udali się już na spoczynek... Jestem dziś wyjątkowo w bardzo dobrym humorze... Chętniebym został, żeby z tobą trochę pogadać...

— Doprawdy?... — odparła słodko Tuśka. — Przyszłam ci się, że ja również żałuję... Tyle mam ci do powiedzenia... Ale wiesz co?... Mam radę!... Dam ci klucz od mieszkania i przyjdiesz za pół godziny, gdy wszyscy już będą spali, dobrze?... —

Oczywiście, że się zgodziłem. Któżby się nie zgodził.

W pół godziny potem byłem na stanowisku. Najsprytniejszy złodziej i włamywacz nie zakradłby się tak cicho jak ja. Ani jednego szmeru — cisza...

Już jestem w pokoju. Słyszę stłumiony szepot Tuśki. Błądził ku mnie poomacku.

O mało nie przewróciłem krzesła. Zdołałem jeszcze je powstrzymać od upadku w ostatniej chwili.

— Zapal światło... — szepnęła cicho. Szukam kontaktu... Mam... Przekreśliłem...

Po chwili na progu stał pan Kolasziński, pani Kolaszińska, piesek Fifi i służąca...

Wie pan co się stało?... —

Zamiast elektrycznego kontaktu, przekreśliłem kontakt w głośniku... No, i stało się, mój panie...

Eles.

### Karniec teatralny

**TEATR MIEJSKI.**  
Gościnne występy trupy wileńskiej.  
We wtorek inauguracyjna premiera słynnej trupy wileńskiej, pozostającej pod dyktando p. Mazo, która oczekiwana niecierpliwie przez łodzian rozpoczyna występ wystawieniem nader frajdującej sztuki O'Neill'a „Czarne Ghetto” — (Wszystkie dzieci Boże mają skrzydła) w reżyserji J. Rotbauma. Udział biorą najznakomitsi artyści żydowscy: Orleska Natan, Wajslie Oryginalne dekoracje Andrzeja Pronaszkę — Bilety w kasie zamawiać przy ul. Traugutza Nr. 1.

**TEATR LETNI W PARKU STĄSZICA.**  
Dzisiaj w niedzielę po raz ostatni rewja „Jazda na wystawie”. — Przypominamy, że teatr Letni otrzymał specjalne ruchome oszalowania, zabezpieczające przed deszczem i chłodem tak że widowiska odbywać się będą bez względu na pogodę.

**TEATR REWIJ „ZŁOTA KACZKA”**  
W ogrodzie przy ul. Sienkiewicza Nr 40 (KINO SPÓŁDZIELNIA)  
Dzisiaj i dni następnych  
**Najweselsza Parada**  
Wielka rewja w 2-eh częściach i 18 obrazach przy udziale Janiny Madziarówny oraz najwybitniejszych sił stolicy. — Początek przedstawień o godzinie 8.15 i 10.15 w. — Sobota, niedziela i święta po 3 przedstawienia: o godz. 6.15, 8.15 i 10.15. — Ceny miejsc od gr. 75 do 3 zł.

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Zadać w aptekach i drogerjach.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

## „CASINO”

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

# Czar Tanga

W rolach głównych:  
**Mona Maris**  
w roli uwodzicielki, łącząc piękność z wyrafinowaną kokieterją i  
**Don Jose Mojica**  
życiowaty Hiszpan i ANTONIO MORENO.

Nad program: Tygodnik dźwiękowy Foxa oraz aktualności krajowe.

Dzisiaj początek o godz. 12-ej. Ceny miejsc na 1 seans zł. 1.—, 1.50, 2.— Ceny na poranki 75 gr. 1 zł.

## Lato za miastem...

**Poziomki i truskawki za 20 groszy. — Agitacja w pociągu. Czerwiec — najlepszym miesiącem urlopowym. — Szkoła wprowadza rozdwojenie do rodziny.**

Gdy się jedzie pociągiem choćby nie daleko od rodzinnego miasta, od razu wi dać, że

Lato już jest w pełni.

Na mniejszych stacyjkach zwiastuna mi tej cieplej pory roku są liczni chłopcy wyskakujący nagle z rowu w chwili nadejścia pociągu i oliarujący pasażerów małe torebki z kradzionymi zazwyczaj poziomkami lub truskawkami za 20 groszy.

W chwili odjeżdżania pociągu cena po ziomek i truskawek błyskawicznie spada, przyczem za 20 groszy można dostać podczas tej „baissy” dwie torebki.

Na większych stacjach miejscowości letniskowych i uzdrowiskowych lato poznaje się najpewniej po wielkiej ilości umundurowanych portjerów różnych pensjonatów, oczekujących gości. Konkurencja między pensjonatami szczególnie w czerwcu jest znaczna.

W lipcu wszędzie będzie przepelnienie, lecz narazie właściciele pensjonatów skarżą się na pustki. Dla osób, potrzebujących wypoczynku i kuracji, czerwiec jest więc najidealniejszym miesiącem urlopowym. Można się tanio urządzić i wygodnie.

Konkurencja między pensjonatami jest

Dźwiękowy

## CAPITOL

Dzisiaj i dni następnych!

Aktualny w dobie obecnej film dźwiękowy ilustrujący życie i ideaty współczesnych młodych dziewcząt!

# Oczem śnią dziewczęta

Dramat wiecznego pożądania zdrady i miłości. — Reżyserji James Cruze. W rolach głównych: WILIAM HAINES — JOZEFINA DUNN.

Nadprogram: Wspaniała komedia lżejszowa p. t. „MEZOWIE NIE KŁAMIA”, ze słynnymi komikami „Laurel i Hardy”.

Początek w dni powszednie o godz. 5-ej, w soboty i niedziele o godz. 2.30.

tak wielka, że w niektórych uzdrowiskach agitacja gości rozpoczyna się już w pociągu.

Agitator wskakuje do pociągu na stacji, poprzedzając uzdrowisko, i przez czas jazdy do następnej stacji agituje wśród pasażerów na rzecz reprezentowanego pensjonatu, rozdając ulotki i zachwalając ustnie smakowite dania oraz „wyjątkowo piękne położenie wili”.

Faktem jest jednak, że w czerwcu w pensjonatach ceny są

znacznie niższe.

Tam, gdzie w lipcu całodzienne utrzymywanie wynosić będzie 15—16 złotych, dziś jeszcze można się urządzić za 12 zł. Dla tych więc, którzy mogą sobie wybrać okres urlopowy, jest to wielka oszczędność.

Od 15-go czerwca spodziewają się wszędzie nowego napływu gości.

Letniska podmiejskie napełniają się powoli rodzinami, szukającymi wytchnienia na łonie natury. Późno kończące się lekcje w szkołach, sprawiają, że niektóre rodziny skazane są na

rozdwojenie:

ojciec z dziećmi, uczęszczającymi jeszcze do szkół pozostaje w mieście, matka zaś z pozostałym „drobiazgiem” korzysta z czerwcowych pogód na wsi.

## Hallo! Tu radjo!..

**NIEDZIELA, dnia 14 czerwca 1931 roku.**  
10.15—11.45 Transm. nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repertuaru teatrów i kin. 12.10—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10—13.20 Komunikat meteorologiczny. 13.20—13.40 Muzyka z Warszawy. 13.40—14.00 „Na słonym szlaku” — wygłosi prof. Jan Dąbrowski (tr. z W-wy). 14.00—14.10 Muzyka z Warszawy. 14.10—14.30 Prezrwa. 14.30—15.20 Transmisja z Filharmonji Łódzkiej Uroczystej Akademii Dnia Spółdzielczości w Polsce. a) Hymn spółdzielczy. b) Przemówienie inauguracyjne. c) Przemówienie prof. Stanisława Wojciechowskiego. Transmisja do Warszawy. 15.20—15.30 Muzyka z Warszawy. 15.30—15.50 — Skrzynka pocztowa łódzka — korespondencje bieżąca omówi red. Jan Piotrowski. 15.50—16.00 Muzyka z Warszawy. 16.00—16.40 Koncert życzeń z płyt gramofonowych dla dzieci. 16.40—17.10 Program dla dzieci. 1) Opowiadanie B. Hertzka p. t. „Ostatni dzień przed wakacjami”. 2) Feljeton prof. Kazimierza Koszińskiego p. t. „U progu życia” (tr. z Warszawy (tr. z Warszawy wy). 17.18—17.35 Płyty gramofonowe z Warszawy. 17.35—17.40 Komunikat „Z przed stu lat”. 17.40—18.40 Koncert popołudniowy. Wyk.: Ork. P. P. pod dyr. Al. Sinelskiego. St. Narocz-Nowicki (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.). 18.40—19.00 Zawody międzypaństwowe piłki nożnej Polska — Czechosłowacja (tr. ze stadionu WKS w Warszawie). 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.40 Wojewódzki komitet radiowy, odczytanie progr. na dzień nast. i kom. sportowy łódzki. 19.40—19.55 Skrzynka pocztowa techniczna. Koresp. bieżąca omówi i porad techn. udzieli Kier. Wyd. Prasy i Propag. p. W. Frenkiel (tr. z W-wy). 19.55—20.00 Komunikat meteorologiczny 20.00—20.15 Wiadomości przyjęcie i pozytywne. 20.15—22.00 Koncert popularny. Wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. Kazim. Wilkomirskiego. Lucyna Messal (sopran) i prof. L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy). W przerwie kwadras literacki. „Śnieg we Florencji” — J. Zeyera. 22.00—22.15 Feljeton p. t. „Samolotem Wenecja — Wiedeń” wygł. p. J. Rostaficki (tr. z W-wy). 22.20—22.50 Koncert solisty: Pp. L. Budkiewicz (wiolonczela).

1 L. Urstein. 22.50—24.00 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

**PONIEDZIAŁEK, dnia 15 czerwca 1931 r.**  
Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuaru teatrów i kin. 13.25—16.00 Prezrwa. 16.00—16.47 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 16.47—16.50 Komunikat dla żegluga i rybaków. 16.50—17.10 Prelekcja p. Fernanda Baudhuin prof. Uniw. w Louvain, w języku francuskim, p. t. „La Pologne, vue par un Belge” (tr. z Warszawy). 17.15—17.35 Płyty gramof. z Warszawy. 17.35—18.00 „Legends polskie” — „Polaj legendy” (w języku esperanckim) wygł. p. Zamenhoffówna (tr. z W-wy). 18.00—19.00 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomio” w Warszawie. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.40 Płyty gramofonowe. 19.40—20.00 Komunikat Izby Przem. Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny i kom. meteorologiczny. 20.00—20.10 Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20.15—20.30 Pogadanka radiotechniczna p. t. — „Zjazd Unji w Kopenhadze i jego znaczenie dla radiofonji” — wygł. Dr. Inż. Wł. Heller (tr. z W-wy) 20.30 Operetka „Zemsta nietoperza” — Jana Straussa (tr. z W-wy) 22.30—22.45 Feljeton p. t. „Początek tradycji” — wygł. p. Z. Kisielowski (tr. z W-wy). 22.50—24.00 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Lekarz-dentysta

## F. Horowicz-Konciowska

ordynuje codziennie od g. 9-ej do 2-ej  
Moniuszki № 5, tel. 106-38.



## Tragiczna śmierć aktora

### Zmarł na fotelu elektrycznym podczas zdjęć.

Zbyt popohopne kopjowanie życia na ekranie niezawsze kończy się sukcesem, a jak w tym wypadku, może przybrać nie raz formy bardzo tragiczne.

Jedna z wytwórni amerykańskich postanowiła nakręcić wielki film kryminalny z prawdziwego zdarzenia, Bandytów w Ameryce nie brak, wzięto więc pierwszego — lepszego z brzegu o-pryszka, nazwano go najgroźniejszym rywalem Al Capone i zabrano się do pisania scenariusza. Tekst był naprawdę fra-pujący, przyczem gwoli ścisłości należy zaznaczyć, że nie odstępował ani na mili metr od faktycznego biegu życia tego groźnego bandyty.

Traf chciał, że akurat w tym czasie, gdy rozpoczęto zdjęcia do tego sensacyjnego filmu, policja wpadła na trop słynnego bandyty — bohatera obrazu i aresztowała go.

Reżyser, i dyrekcja wytwórni byli po prostu oczarowani tym szczęśliwym zbiegiem okoliczności. Śledztwo ujawniło szereg nowych szczegółów z życia rywala Al Capone, któremi uzupełniono frajdujący scenariusz. A gdy nadszedł dzień rozpraw sądowych cała wytwórnia w komplecie znalazła się na sali sądowej. Ry-sownik starał się skopjować twarz sędziów, prokuratora i obrońcy, aby film nic nie stracił na autentyczności. Akto-rzy, którzy mieli grać rolę sędziów, prokuratora i obrońcy przyglądali się uważnie swym pierwowzorom, starając się za-pamiętać ich charakterystyczne ruchy. Na sali był oczywiście również aktor, któ-ry miał zagrać rolę bandyty.

Proces nie trwał długo. Oskarżony wobec przytłaczających dowodów, przy-znał się do winy. Skazano go na fotelu elektrycznym.

I od tej chwili rozpoczyna się prawdziwa tragedia. Wytwórnia filmowa, dba-jąc w dalszym ciągu przedewszystkiem o autentyczność wystarała się o to, aby ar-tyści byli obecni również podczas strace-nia skazańca. Akto-rzy zaprotowali przeciwko temu. Sprawę rozważał sąd po-lubowny, który doszedł do wniosku, że skoro wolno kopjować zdjęcia batali-styczne, to dlaczego nie wolno byłoby fil-mować jednego straceńca?..

Artyści musieli się poddać temu wy-rokowi i po uzyskaniu zezwolenia udali się do więzienia, gdzie miała nastąpić egzekucja.

Moment ten interesował głównie dwóch artystów, z których jeden miał grać rolę bandyty, drugi — kata. Egze-kucja odbyła się normalnie. Kat ma-newrował przy tablicy rozdzielczej, po-tem nagle włączył kontakt — chwila — i skazany nie żył. Mimo krótkiego czasu trwania seans ten wywarł na obecnych potworne wrażenie.

Wilkla dni potem przystąpiono do próbnych zdjęć stracenia, reżyserowi cho-dziło bowiem o to, aby wrażenie nie u-lotniło się z pamięci aktora, mającego grać rolę bandyty. Wszystkie przygoto-wania zostały poczynione. Kat zajął swą pozycję. Skazańcowi nałożono hełm. Nastąpiła cisza. Mikrofony łowiły cicho szmery, potęgujące grozę.

— Skończoneli! — zawołał zadowo-ny reżyser.

Cisza. Aktor, siedzący na „elektrycz-nym krześle” nie poruszył się nawet.

Kat podbiegł doń i ściągnął hełm. Twarz aktora była biała.

— Pewnie zemdał ze wzruszenia... Doktor!..

Przyszedł doktor, który stwierdził już tylko

zgon.

Serce aktora pękło na elektrycznym krześle z nadmiaru wrażeń i z powodu zbyt wielkiego przejęcia się tragiczną rolą.

Film oczywiście skonfiskowano. Opinia publiczna wypowiedziała się ostro prze-ciwno metodom pracy tej wytwórni, któ-ra prawdopodobnie będzie musiała zlikwidować swa działalność...





# W ODMETACH ŻYCIA

**Powieść sensacyjno-kryminalna.**

**Napisał dla „Expressu“ JERZY BAK.**

108)

**STRESZCZENIE POZACZĄTKU POWIEŚCI**

W wariete „Alhambra“ zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Ruelcki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzenie pada na piękną tancerkę, Gizę Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńska aresztowana i osadzona w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Sledztwo wykazało, że Ruelcki siedział twarzą zwrócony do sceny natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby. Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju W dusznej, zadymionej izbie czekał już nań dwaj mężczyźni. Między przybyszem a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bójkę wpada do izby Brown, który porywa młodzieńca.

Dr. Holz odrzuca poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czytał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów.

W międzyczasie odbywa się proces o zabójstwo Ruelckiego i Ordeńska zostaje skazana na rok więzienia za usiłowanie zabójstwa. Wykonanie wyroku zawieszono na 3 lata.

Smith spotyka w Krakowie Barczaka i obaj postanawiają zgładzić Browna. W tym celu starają się najpierw podstępnie śledzić do Łodzi Ordeńską, która za dwa dni ma wyjść zamek za detektywa.

Gdy Ordeńska przybywa do Łodzi zamykają ją w piwnicy pałacu Krantza i zmuszają do napisania listu, wzywającego Browna na pomoc.

Następnego dnia w pociągu, zdążającym z Warszawy do Łodzi w pobliżu Rogowa jeden z pasażerów znalazł Ordeńską nawpół przytomną w przedziale drugiej klasy.

W kilka minut potem w drugim przedziale znajdują zwłoki Holza. Nóż tkwi w plecach. Z Łodzi przybywają władze śledcze z nadkomisarzem Szyszakiem na czele.

Nadkomisarz Szyszak wraz z Brownem przewożą rewizję w pałacu Krantza. Smith i Zubowa uciekają do piwnicy, gdzie wpadają do jakiegoś lochu, wypełnionego duszącym gazem.

Richot zwalnia ich przy pomocy lokaja, Andrzeja Buńczuka, w tajemnicy przed wszystkimi.

Krantz chce wypróbować swój wynalazek ginie pod kołami lokomotywy.

Smith i Barczak porywają Ordeńską i dzięki paracjui Ruelckiej, umieszczają ją w mieszkaniu hindusa - wróżbity przy ulicy Chmielnej w Warszawie. Często klientką hindusa była pani Liwska, która nie mogła wyzwolić się z pod jego wpływów.

Brown podstępnie aresztuje Smitha i Barczaka, który przyznaje się do zamordowania Liwskiego.

Barczak ponadto zobowiązuje się dostarczyć odpowiednich dowodów, świadczących o tem, że Ordeńska zamordowała Ruelckiego.

Richot dowiedziawszy się o tem, wzywa nadkomisarza Szyszaka i przyznaje się do popełnienia tej zbrodni.

Wróciłem na widownię wściekły i rozgoryczony... Jestem z natury człowiekiem bardzo zapalczywym i posiadam bujną wyobraźnię... Siedząc przy swym stoliku i nie spuszczać oka z Ruelckiego, wyobrażałem sobie dalszy bieg wypadków... Ruelcki zacznie ją znowu szantażować... Może nawet oskarżyć ją o napad na jego mieszkanie, chcąc ją skompromitować... To było możliwe...

Rozważania moje przerwało podniesienie się kurtyny i wejście Ordeńskiej na scenę. Poznałem odrzuca z jej twarzy, że powzięła jakiś szalony zamiar... W Paryżu podczas tego numeru trzymała w rękach drewniane rewolwery, tym razem zwróciłem uwagę, że broń była prawdziwa... W pierwszej chwili chciałem zerwać się z miejsca i krzyknąć, aby przerwano przedstawienie... I gdybym to uczynił, nie doszłoby do tego wszystkiego... Ale postąpiłem inaczej...

Nastąpił decydujący moment... Pan wie jak to było... Widziałem jej wyciągniętą dłoń. Celowała wprost w Ruelckiego... Strzeliła... Kula utkwiała w ścianie... Nie spuszczałem z niego oka... On się nie odwrócił... Widziałem... Nie odwrócił się... Wyciągnęła drugą dłoń... Jeszcze raz chciała strzelić... Rewolwer zaciął się... Coś mnie tknęło. Wyciągnąłem z kieszeni własny rewolwer... Wszyscy byli tak przerażeni, że nikt nie zwracał na mnie uwagi... Schowałem rękę tak, aby działał niespostrzeżenie... Naciągnąłem cyngiel... Kula trafiła w plecy... Richot urwał. Nadkomisarz wybałuszył oczy.

Morderca Ruelckiego odsapnął i ciągnął dalej.

— Nie wiedziałem co się ze mną dzieje... Przedewszystkiem ukryłem szybko rewolwer do kieszeni... Rozejrzałem się dokoła... Nikt nie zwracał na mnie uwagi... Wymknąłem się z lokalu pod pozorem wzywania policji... Zresztą bardzo wiele osób uciekło z widowni, obawiając się dalszych awantur...

Wróciłem do mieszkania Majewskiego... Tam dopiero powoli zacząłem sobie uświadczać, co uczyniłem... I przyznaję otwarcie — ogarnął mnie paniczny strach... Postanowiłem ratować się za wszelką cenę... Wiedziałem, że nie wytrzymam ani jednego dnia w więzieniu... Jestem chory, bardzo chory, panie nadkomisarzu... A chciałem jeszcze żyć... Głupie przywiązanie do tego splugawionego życia... Gdy Majewski, właściciel „Alhambry“ wrócił do domu, rzekłem doń dla zatuszowania sprawy:

— Panie, co ona zrobiła?!

Wiem, to było podłe z mej strony... Wiedziałem przecież, że ona nie dokonała tego morderstwa... Ale chciałem odwrócić od siebie uwagę... Wstrętny egoizm... Udawałem, że mi jej bardzo żal... Zresztą, nie udawałem wcale... Szkoda mi jej było naprawdę...

I potem napisałem ten list do więzienia... Że niby między nami wszystko już skończono po tem, co się stało i że wyjeżdżam zagranicę... To wszystko było zgóry obmyślane, rozumie pan... Żeby myślała, że ona naprawdę zabiła... I żeby mnie nie szukano... I naprawdę miałem zamiar uciec do Paryża, ale nie starczyło mi pieniędzy... Podwinęła mi się pod rękę Zubowa. Kobieta z pod ciemnej gwiazdy. Spodobała jej się moja morda...

Cobyś zrobił bez niej?... Pomagała mi, jak mogła...

Dawała pieniądze... Skąd je brała — nie wiem...

Balem się pytać...

Teraz wiem... Naciągała Smitha i innych...

Podłe życie... Może pan nadkomisarz zechce łaskawie podać mi trochę wody...

Szyszak podał mi szklanekę wody. Richot wychylił ją, nie odejmując od ust następnie odstawił na nocnym stoliku, odetchnął głęboko i dodał:

— Co dalej było wszystko już panu wiadomo... Prowadziłem tułaczę życie... Trzeba było się ukrywać, występować pod obcym nazwiskiem, żeby nie poznali, żeby nikt nie zwrócił uwagi... Ciągłe odczuwałem brak pieniędzy... I choroba dawała się coraz bardziej we znaki... A najgorsze były te wyrzuty sumienia... Ani na chwilę nie mogłem zapomnieć, że przecież jednak zamordowałem człowieka... Gdyby ktoś jeszcze wiedział o tem byłoby mi może lżej... Mógłbym może pomówić, wypowiedzieć się, uspokoić się bie samego... Gryzłem się... To mnie zabijało... Nie mogłem myśleć o czemś innym... A potem ta straszna myśl, że

ktos cierpi przez mnie niewinnie... Że tą osobą jest kobieta, którą kocham... Czy pan wie co to znaczy?... Cierpiąłem katusze... O, to była ciężka kara!... Cięższa niż więzienie... Ale byłem tchórzem... Podłym tchórzem, przynajmniej... Nie chciałem się przyznać do popełnionej winy... Gdybym był zdrow, może po stąpiłbym inaczej, ale tak... To były męki... Straszne męki... Ile razy brałem już broń do ręki, żeby skończyć już z tem podłem życiem... Czy uwierzył pan, że za każdym razem wybuchalem płaczem... Mimo wszystko kochałem to potworne życie... Nie mogłem się z niem rozstać. Wolałem męczyć się, znosić nieludzkie cierpienia, najgorsze upodlenia, byleby żyć... Człowiek jest bydlęciami... Nie wymarły w nim jeszcze zwierzęce instynkty... Ale co tu opowiadać... Machnął ręką, odwrócił głowę i zamilkł. Nadkomisarz Szyszak chrząknął niezdecydowanie i poruszył się na krzesło.

Za drzwiami rozległy się jakieś kroki i słychać było prowadzoną szeptem rozmowę.

Po chwili ktoś zapukał.

— Kto tam? — zapytał Richot, zrywając się z łóżka.

— To ja... Andrzej...

Richot spojrzął na nadkomisarza.

— Może będzie łaskaw otworzyć...

Buńczak zamknął za sobą drzwi i rzekł cicho:

— Pani chce tu koniecznie wejść...

— Za chwilę... — odparł Richot.

— Za chwilę... Powiedz, że teraz jestem zajęty...

Gdy lokaj odszedł, Szyszak podniósł się z krzesła.

— Już pan odchodzi... — szepnął Richot, marszcząc czoło. — Zdaje się, że wszystko panu powiedziałem... Jest pan w tej chwili przedstawicielem władzy... Proszę zrobić użytek z moich wynurzeń. Uśmiechnął się i dodał:

— Teraz jest mi już wszystko jedno. I tak nie długo już pożyję... Słysz pan jak tam w piersiach coś świszczy?... To zbliża się śmierć... W nocy czuję jak zakrada się do mego łóżka... Podstępnie, zdradziecko, cichaczem... Chce zaskoczyć nagle we śnie i porwać w swe kościste ramiona... Ale ja czuwam... Nie śpię... Walczę do ostatniego tchu... Brak mi już sił... Jeszcze dzień, jeszcze dwa... Nie wytrzymam... Będę musiał się pod-

dać... Niechaj po śmierci przynajmniej dowiedzą się kim byłem...

Nadkomisarz Szyszak uściśnął jego dłoń.

— Bardzo mi naprawdę przykro... — rzekł na pożegnanie. — Ale gdyby pan nawet nie chciał, musiałbym uczynić użytek z pańskich zwierzeń...

— Dziękuję panu... — odparł cicho Richot.

Przesunął rękę po koldrze i jakieś drgawki poczęły przebiegać po jego wychudłej twarzy. Zdobywając się na wielki wysiłek, zapytał cicho:

— Kiedy... kiedy przyjdą po mnie?...

Wlepił wzrok w twarz nadkomisarza

— No... to zależy... Złożę meldunek...

Pan jest narazie chory...

— To cóż?... Weźmiecie mnie do szpitala... Gdy tylko gorączka opadnie, wpakujecie do więzienia... Zabiłem przecież człowieka... To nie może uść bezkarnie... Ja rozumiem, ja również nie po stąpiłbym inaczej na pańskim miejscu...

Musi być jakiś porządek na świecie... Nie wolno bezkarnie zabijać... Ja rozumiem... Tylko, żeby to się stało jaknajprędzej... Na co jeszcze czekać?... Bez długich formalności, rozumie pan?... Po co to wszystko?... Poco prowadzić śledztwo, spisywać zeznania, przesłuchiwać świadków, poco trudzić adwokatów, prokuratora... Wiadomo — zabiłem i nalezy mi się kara... Smierć za śmierć... Ja zabiłem, niech mnie zabiją... Tylko prędzej, prędzej, bez tych długich pauz, do prowadzących człowieka do szafu...

— Niech pan się uspokoi... — pocieszał go nadkomisarz. — Wszystko skończy się jaknajlepiej... A narazie żegnaj i życzyć poprawy... Dowiedzenia...

Uściśnął dłoń chorego i szybko wyszedł z pokoju... W sieni zatrzymał się.

— Gdzie tu jest telefon? — zwrócił się do lokaja, siedzącego w kącie.

— Tu... w gabinecie pana Przeworskiego, panie nadkomisarzu...

Szyszak wszedł do gabinetu Richota i zamknął za sobą drzwi... Zdjął słuchawkę i nakreślił jakiś numer.

— Hallo!... Tu komisarz Szyszak... Tak... Mówię z pałacu Krantza, Nadleśna 3... Tak...

Przysłijcie tu zaraz trzech ludzi... Co?... Tak... Żadnego niebezpieczeństwa niema, tylko muszę tu zostawić posterunek... Tak... Zaraz... Ja tu czekam...

**ROZDZIAŁ XXI**

**W obliczu śmierci**

Do Warszawy nadeszła w tym czasie wieść, że poszukiwanego Kozickiego policja odnalazła w jednej z wiosek pod Krakowem. Kozicki nie ukrywał się bynajmniej, lecz nie wiedział o tem, że jest poszukiwany przez policję i że zeznania jego posiadają tak wielką wagę. Sprawa dzono go etapem do Krakowa i poddano szczegółowym badaniom. Zeznania Kozickiego były wręcz rewelacyjne.

Były pracownik teatralny zeznał, że rzeczywiście w kilka dni po morderstwie w „Alhambrze“ znalazł za sceną pod podłogą rewolwer z całym magazynem na boi. Zanim udał się do dyrektora, opowiedział o wypadku znalezienia rewolwera jednemu z kolegów, który rzekł doń:

— Frajer jesteś!... Na tym interesie można zarobić grubą forszę!...

Kozicki zdziwił się:

— Na jakim interesie?... Chyba, że sprzedam rewolwer!...

— O to chodzi, ale trzeba wleźć komu sprzedać... — odparł kolega. — Je-

żeli chcesz, mogę ci nastreczyć dobrego kupca, który ci siono zapłaci...

Kozicki zgodził się i następnego dnia zaprowadził go do jakiejś pani, która obejrzała rewolwer, sprawdziła naboje i rzekła:

— Dam wam za ten rewolwer 500 złotych... Ale nie wolno wam nikomu powiedzieć, żeście go znaleźli w „Alhambrze“, ani, że ja go kupiłam...

Kozicki, nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, zainkasował pieniądze i oddał rewolwer. Na tem kończyła się jego rola. Policja warszawska zastana wiała się więc nad tem kim był owa pani która ofiarowała aż 500 złotych za rewolwer, znaleziony za sceną. Sledztwo wykazało, że kobietą ową była Ruelcka. Żona zamordowanego przemysłowca przyznała się do tego, że odkupiła ten rewolwer i udzieliła następujących wyjaśnień:

**(Dalszy ciąg jutro).**



**Kino-Teatr Dźwiękowy**



**DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!**

Film, który wciągnie widzów w mi-  
sterne splecioną intrygę p. t.

**„Postrach Salonów“**

Dramat salonowy reżyserii R. Rich-  
berga. W rolach głównych najwybit-  
niejsze gwiazdy angielskiej sceny i  
ekranu: Muriel Angelus, Eve Grey, Ja-  
mes Thomas, Jack Rains.

Muzyka: H. May. Porywająca akcja  
Niewidzialne dotąd efekty i przygody.  
Napięcie od początku do końca!

Nadprogram „MICKY - MAUS” ar-  
cywesoła komedia kreskowa p. t.  
Micky jako rywal Douglasa Fairbanksa

Dziś początek o godz. 12-ej. Ceny  
na porankach 75 gr. i 1 zł.

**1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi**

**SPLENDID**  
Narutowicza 20

**DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!**

**Betty Compson**  
oraz  
**Iwan Lebediew**  
w dramacie namiętności i uczuć

**Znajoma z Ulicy**

Spowiedź dziewczęcia, które cierpiało  
głód.

Dziś początek o godz. 12-ej.  
Ceny miejsc od godz. 4-ej:  
**zł. 1, 1<sup>50</sup>, 2 i 2<sup>50</sup>**

Dziś i jutro na porankach od godz.  
12-4 ceny wszystkich miejsc  
**75 groszy i 1 zł.**

**Komunikat**

Niniejszym podajemy do łaskawej wiadomości naszej P. T. Klijen-  
teli, że

**każdy oryginalny worek sody amoniakalnej  
(BIELIDŁA)**

**ZAKŁADÓW SOLVAY W POLSCE**  
cechowany jest nadrukiem

**ZAKŁADY SOLVAY W POLSCE**  
T. z O.P.

**SODA KALCYNOWANA**  
(AMONIAKALNA)

**98%**

**I zaopatrzone jest w plombę fabryczną.**

Cecha i plomba gwarantują produkt pełnowartościowy, na co prosimy  
zwrócić uwagę przy zakupie.

**Zakłady Solvay w Polsce**  
Oddział w Łodzi  
ul. Kościuszki 69, tel. 115-52 i 151-43.

Warszawa, w czerwcu 1931 r.

UWAGA: Winni rozpowszechniania falsyfikatów jako naszej oryginalnej sody amoniakalnej (bielidło) zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

**Dr. med.**  
**Lagunowski**  
Piotrkowska 70  
(róg Traugutta)  
Tel. 181-83

Specjalista chorób  
skórnych, wene-  
rycznych i mo-  
czopciowych.  
Leczenie światłem  
promieniami  
Roentgena i lam-  
pą kwarcową.  
Przyjmuje od 8.30  
do 10.30 rano, od 1  
do 2.30 pp., od 6  
do 8.30 w., w nie-  
dziele i święta od  
10-1. Dla pań od  
dzielnia poczekalnia

**Dr. med.**  
**Halfrecht**  
Chor. skórne,  
weneryczne  
Piotrkowska 10  
Przyjmuje 8-10 rano  
i od 6-8.30 wiecz.  
W niedziele i świę-  
ta od 9-1.  
Ordynuje w leczni-  
cy „SANITAS” ul.  
Śródmiejska 8  
codz. od 12.30-1.30

**Dr. med.**  
**NEUMARK**  
Choroby skórne-  
weneryczne, lecze-  
nie diatermia dia-  
termokoagulacja o-  
raz lampą kwarc,  
MONIUSZKI 5  
tel. 170-50.  
Przyjmuje od 11  
do 1 pp. i od 5-8  
w niedziele od 1  
do 1 po poł.

**Doktor**  
**Klinger**

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH,  
SKÓRNYCH I WŁOSÓW.  
Andrzeja 2. Tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 i 5-8,  
w niedziele i święta od 10-12  
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

**„OLLA”  
PREZERWATYWY**

Nie czyście eksperymentów  
ze zdrowiem!  
Nie dajcie się na nic innego, rze-  
komo równie dobrego, namówić  
„OLLA”  
to marka wypróbowana w ciągu  
dziesiątków lat.  
Także antyseptycznie spreparowana

**DOKTOR**  
**H. Wołkowyski**  
Cegielniana № 4  
(Dawniej Cegielniana 36)  
telefon 216-90

Specjalista chorób skórnych  
i wenerycznych. Elektroterapia  
Leczenie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9  
w niedziele i święta od godz. 9-1  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Komunikacja autobusowa

**Łódź—Piotrków**

Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa i z Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 7-ej rano do 21-ej wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

**Mężczyźni! Nowe Siły**

zwraca jedynie patent. aparat „No 111” gwarantowana pełna skuteczność  
dozwolony do użytku przez Władze adm.-lekarsk. Na przesylkę bezpi.  
nauk. broszury załączyć 50 gr. w znaczkach poczt.

**Biuro „INVENTUS”** **LWÓW**  
Hnndl. Jagiellońska 20 E.

**Dr. Z. Pinczewska**

Położnictwo, choroby kobiece  
GDANSKA 57. I piętro, telefon 108-01.  
Przyjmuje od 3-ej do 5-ej.

PRZYJDZ osobiście a przekonasz się — że naj-  
popularniejszym znawcą dusz ludzkich jest  
W. PYFFELLO. - Widzi przyszłość każdego  
człowieka i przeznaczenie.

Jeżeli wątpisz lub cierpisz  
moralnie — NAPISZ natych-  
miast imię, rok i datę urodze-  
nia otrzymasz darmo analizę  
Swojego losu życia.

Niniejsze ogłoszenie i 95  
groszy znaczkami pocztowymi załączyć na prze-  
syłce. Adres:  
Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17.  
Przyjścia osobiście cały dzień.

Niezapomniana Bohaterka filmu „TRZYKROTNE WESELE”  
wdzięczna kobieca

**Nancy Carroll**

zająsni wkrótce znów na ekranie w romantycznym filmie p. t.

**SERCE i SPORT**

**Dr. med.**  
**REICHER**

Specjalista chorób skórnych  
i wenerycznych.  
Leczenie diatermia, Elektroterapia.  
Południowa 28, tel. 201-93

Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.  
W niedziele od 9-1 pp.  
Dla niezamożnych ceny leczenia.

Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy  
otrzyma amulet - talizman — a takowy przy-  
nosi szczęście, powodzenie i wpływa na oto-  
czenie lub osobę kochana.

Dyrekcja Społecznej Szkoły Żeńskiej Przemysłowo-Gospodarczej  
Stowarzyszenia  
**„SŁUŻBA OBYWATELSKA”**

komunikuje, iż zapisy do szkoły przyjmuje kancelarja od dn. 15 czerwca w godz. od  
11-1 pop. i od 7-9 wiecz. w lokalu szkolnym przy ul. Sienkiewicza 61, front III p.  
telefon 177-73.

Do 2-letniej Szkoły Społecznej Przemysłowo-Gospodarczej  
przyjmuje się kandydatki, mające świadectwo z ukończenia 6-ciu klas gimnazjum i 18 lat  
Do Rocznej Szkoły Gospodarstwa Domowego  
kandydatki, mające ukończoną szkołę powszechną lub 4 kl. gimnazjum.  
Od września b. r. Szkoła organizuje kurs dla wychowawczyń niemowląt. Nad  
stroną fachową tego kursu czuwać będzie Komisja Lekarska, w skład której wchodzi  
Dr. Mogilnicki, dr. Gundlach, dr. Knichowiecki. Szkoła będzie pośredniczyła w otrzy-  
mywaniu posad.  
Na wszystkich kursach ilość miejsc ograniczona.

**Dr. Med.**  
**STARKER**

Specjalista chorób skórnych  
i wenerycznych  
Piotrkowska 84  
Telefon 145-23

przyjmuje od godz. 8-11 rano i  
od 4-8 wiecz., w niedziele od  
9-1 po poł.

**Dr. med.**  
**J. NADEL**  
akuszerja i  
choroby kobiece  
Przyjmuje  
od 3-5 i od 7-8  
Pomorska 7  
tel. 127-84.

**ZDROWIE TO SZKAR.**  
**Primeros**  
PREZERWATYWY

antyseptycznie  
spreparowane  
to gwarancja zdrowi  
Wystrzeżać się naśladowstw.

**Prenumerata „Republiki”  
jest najtańsza!**

Największy i najlepiej redagowany poranny dziennik  
w Łodzi — „REPUBLIKA” — kosztuje w sprzedaży ulicznej  
15 groszy za egzemplarz, a w prenumeracie miesięcz-  
nej zł. 4.— (z odnośnieniem do domu zł. 4.40) wraz  
ze wszystkimi dodatkami i numerami niedziel-  
nymi.

„REPUBLIKA” jest najtańszym dziennikiem porannym  
w Łodzi i na bardziej rozpowszechnionym. — „REPUBLIKA”  
ma najlepsze informacje krajowe i zagraniczne.

**POSIADACZE ROWERÓW**

Czas odświeżyć wasze  
stalowe rumaki, lub  
zamienić na nowe.  
PP, mechanikom i od-  
sprzedańcom polecam  
własne abrykaty, ramy,  
widły, kierowniki, ob-  
ręcze i różne części  
po cenach fabrycznych hurtowo i deta-  
licznie. Reperacja, niklowanie emalie.  
Ceny niższe.  
Fabryka rowerów **Leopold TALER**,  
Engla 8 (przy Aleksandrowskiej 75)  
tel 150-42

**Dr. med.**  
**Niewiażski**  
specjalista cho-  
rób skórnych  
i wenerycznych  
i moczopciowych  
elektroterapia,  
diatermia  
ul. Andrzeja 5  
Tel. 159-40

Przyjmuje od 8-11,  
od 5-9, w niedzie-  
le i święta od 9-1  
Oddzielna pocze-  
kalnia dla pań.

**Rozmaite**

PRZERABIAM, farbuje, stómkowe, fil-  
cowe kapelusze damskie, 3 zł. oraz no-  
we tania, Zielona 6, Lidzbarska.

ZAGINIONY został kontrakt mieszka-  
niowy. Łaskawego odnalazcę proszę o  
zwrócenie do „Expressu” sub: „H. S.”

AKUSZERKA kasowa i prywatna M.  
Kaliska, Kościelna 5, przyjmuje zamó-  
wienia, porady bezpłatne. Tel. 123-72.

NAUCZYCIELKA języków udziela ta-  
ciny, niemieckiego, angielskiego, Ró-  
POKÓJ do wynajęcia, ulica Krucza-  
żana 10, m. 8.  
Nr. 6, 4 piętro, m. 79.

**LATO!!!**

REFORMY, figi, kombinacje, haleczki  
dla dorosłych i dzieci! Po cenach ba-  
lecznie niskich z najlepszych materia-  
łów poleca WYTWORNIA, Piotrkow-  
ska 71, w podwórzu na prawo. Repera-  
cja wszelkich wyr. tryk i dzianych  
Nieprzemakalne czysto-wielniane ko-  
stjumy kąpielowe damskie, męskie i  
dzieci.

**Kupno i sprzedaż**

BIŻUTERIA, zegarki na raty. Ceny 2-  
tówkowe „Precioza”, Piotrkowska 123  
w podwórzu. 25

SPRZEDAM maszynę nową, szwewska  
łatkowa za bezcen. Przedzalniana 84,  
Rozdzik. 14

**Doktor**  
**S. Lewkowicz**  
Chor. skórne,  
weneryczne  
i piciowe.  
Konstantynowska 12  
Tel. 155-52,  
Przyjmuje od 9-1  
i 6-8,  
Dla niezamożnych  
CENY LECZNIC.

PLACE do sprzedania po cenach przy-  
stępnych przy ulicy Śląskiej Nr. 57 w  
Chojnach, dojazd 4 i 11. Wiadomość na  
miejscu. Werner.

OKAZJA! Sprzedam nowy rower z do-  
skonalych części, ulica 28 pułku Strzel-  
ców Kaniowskich Nr. 3 m. 7, Kronen-  
berg

**Posady**

PRZECHODNIA służąca do wszyst-  
kiego i opieki nad dzieckiem dwuletnim  
potrzebna natychmiast Napiór-  
kowskiego 76, m. 52, 5 wejście, I p. 14





## Kryzys hippiki polskiej Dlaczego w sporcie tym obowiązywać muszą jakieś specjalne zasady?

Gdy kilka tygodni temu jeźdźcy nasi wrócili z konkursów Nicejskich, cała nie zależna prasa krytycznie oceniła wątpliwą wartość wyniku tej wyprawy. Po latach prawdziwych triumfów na całym świecie doszło bowiem do tego, że Polacy w ciągu kilkunastu dni nie zdobyli

żadnej pierwszej nagrody, a największym „sukcesem” było jedno drugie miejsce i parę mocno dalszych.

Na niepowodzenie to można było się zapatrywać dwojako: albo istotnie poziom hippiki polskiej obniżył się tak nagle, albo — w Nicei nie startowali najlepsi nasi kawalerzyści.

Jak zwykle, tak i w tym wypadku prawda leży gdzieś pośrodku, czego nie stety nie chcą uznać w żaden sposób sfery kierujące naszym sportem konnym.

Słuszne głosy pesymizmu znajdują z ich strony stale tę samą odpowiedź, że o wszystkim

decyduje szczęście lub pech, który towarzyszy jeźdźcom i koniom podczas zawodów.

Możnaby uznać za słuszne i takte rozumowanie gdyby nie naginanie go bez ograniczenia do wypadków dowolnych, przez twórców szczególnej teorii sportu wej w której pech prześladuje tylko Polaków, a szczęście sprzyja ich przeciwnikom.

Hippika jest takim samym sportem, jak każdy inny. Posiada ona oczywiście swe specyficzne właściwości, można ją nawet nazwać sportem bardziej skomplikowanym od innych, lecz nie trzeba zapominać, iż trudności zgrania się jeźdźcy z koniem są te same dla wszystkich uczestników konkursów bez różnicy narodowości.

Ale to są tylko teorie, podczas gdy fakty przemawiają zupełnie dobitnie za tym, że w hippice polskiej nie dzieje się najlepiej. Dowodów nowych dostarczyły zamknięte przed paroma dniami w Warszawie międzynarodowe zawody konne.

Zjechało na nie kilkunastu kawalerzystów obcych, nienajlepszego klasy, którzy w walce z całą elitą (około 70) naszych jeźdźców i koni odnieśli walne zwycięstwo. Tylko w jednym konkursie.

Otwarcie, (serja II), gdzie startowali również i goście, zwyciężył Polak, natomiast pięć innych międzynarodowych konkursów wygrali jeźdźcy zagraniczni.

Powiedzmy jednak, iż właśnie w tych wypadkach „działał” ów pech. Gdy zbilansujemy wszakże stosunek miejsc zajętych w pierwszej szóstce

przeważa gość uwydatni się jaszkrawo. Na 30 możliwych do zdobycia nagród w pięciu głównych biegach więcej niż połowa, bo 16 przypadło w udziale Francuzom, Rumunom i Szwajcarom. A przecież konkurencji tegorocznej nie można porównać do tych z lat ubiegłych, gdy prócz nich startowali Włosi, Amerykanie, Czechosłowacy!

A teraz zobaczymy jak przedstawia się walka na froncie wewnętrznym, to znaczy „nicejczyków” i tych, którzy po zostali w kraju. Tu również dobitnie podkreślona została

wyższość klasy jeźdźców i koni pominiętych w reprezentacji.

Jedynym „nicejczykiem”, który walcząc z powodzeniem w Warszawie był por. Kulesza, natomiast wszyscy inni byli sychaniami na dalsze miejsca przez swych kolegów.

### Termin kursów piłkarskich

Ostateczny program instruktorskich kursów piłkarskich przedstawia się następująco: 4 tygodniowy kurs w Warszawie 20.7—15.8. 2 tyg. kurs w Poznaniu 1.7—14.7. 2 tyg. kurs w Lwowie 17.8—3.9. Termin zgłoszeń upływa 12 bm. Kursy powyższe organizuje Polski Związek Piłki Nożnej.

Wprost w oczy rzuciła się świetna forma kpt. Salegi, por. Rojcewicza, mjr. Trenkwalda, por. Rucińskiego, por. Łuszczewskiego i wielu innych Polaków. Każdy z nich uzyskałby zapewne lepsze wyniki w Nicei niż te, jakie stamtąd przywieziono.

Ze opinia ta nie jest gołosłowna dowodzi skład zespołu polskiego do rozgrywki o Puchar Narodów w Warszawie. Weszło doń czterech oficerów, z których żaden nie reprezentował nas w Nicei, a wynik przeszedł wszelkie oczekiwania.

Zdobyliśmy cenne trofeum na własność, gdyż zespół polski zwyciężył bezkonkurencyjnie z trzykrotnie mniejszą ilością punktów karnych niż następna Francja.

Nie przeszkodziło to przecież jedne-

mu z gości kpt. Kirulescu (Rumunja) odnieść triumfu indywidualnego. Przeszedł on bowiem cały parcours bez błędów, czego znowu nie dokonał żaden z Polaków.

Wszystkich dziedzinach sportu reprezentacje państwowe wyznaczane są na zasadzie określonych kryteriów bądź wyników już uzyskanych, bądź też po zawodach eliminacyjnych.

W hippice dzieje się zupełnie inaczej, co wymownie podkreśliły konkursy warszawskie.

Trzeba z tem raz skończyć, a wtedy skończą się i nasze niepowodzenia, i wróci okres zwycięstw, tak bardzo oczekiwanych przez całą opinię sportową kraju.

Rel.

### Reprezentacja łódzka udała się do Lwowa

W piątek o godz. 20-ej udała się do Lwowa rezerwowa reprezentacja piłkarska Łodzi, która w niedzielę rozegra spotkanie z reprezentacją Lwowa o puchar ofiarowany przez redakcję Expressu Wieczornego.

Niestety nie wszyscy zawodnicy zjawili się na dworcu i w ostatniej chwili zaszyły pewne zmiany w drużynie. Nie pojechali do Lwowa Wieliszek i Jafczyk.

Miejsce ich w reprezentacji zajmą Pogodziński i prawdopodobnie Triebe. Ostateczny skład reprezentacyjnej drużyny łódzkiej na mecz ze Lwowem przedstawiać się będzie następująco: Lass, Filegel, Strzelczyk, Szkuclarek, Pogodziński, Triebe, Michalski, Owczarek, Kudelski, Stawicki, Śluzak.

Z drużyną łódzka udali się do Lwowa w charakterze przedstawicieli pp. Wiankowski i Francman.

### Dookoła rozgrywek o mistrzostwo klasy C.

Tegoroczne spotkania piłkarskie o mistrzostwo klas C. odbywają się w trzech grupach, przyczem na zasadzie do tychczasowych wyników można przypuszczać, że w rozgrywkach najwięcej do powiedzenia będą miały zespoły IKP. Kolejowego K.S. i Geyera. Do klasy B promowane będą w roku bieżącym trzy zespoły.

### Kusociński i Petkiewicz otrzymują zbyt wiele zaproszeń

Zaproszenia na starty zagraniczne dla Kusocińskiego i Petkiewicza napływają bardzo licznie, skutkiem czego zawodnicy nasi muszą wiele propozycji odrzucić z powodu braku terminów. Ostatnio K.S. Warszawianka zdecydował się zrezygnować z wyjazdu dwóch zawodników do Finlandji, Amsterdamu, Kopenhagi i Londynu.

### Święto w. f. w Spale

W piątek rozpoczęło się w godzinach porannych doroczne święto w. f. w Spale przy udziale kilku tysięcy młodzieży z całej Polski oraz wielu osobistości oficjalnych. Święto ma ogromne znaczenie propagandowe, gdyż daje ono możliwość szerszym warstwom młodzieży zwłaszcza wiejskiej zetknięcia się w wielkich zawodach, które odbywają się w obecności Pana Prezydenta.

Imprezy piątkowe rozpoczęły się od zawodów strzeleckich i łuczniczych eliminacji w grach sportowych i zawodów lekkoatletycznych dla hufców p. w.

Po południu rozegrano zawody stowarzyszeń p. w. W dotychczasowych spotkaniach na czoło wybijały się zespoły łódzkie, które znacznie górują nad innymi. W sobotę odbywały się finały w niektórych konkurencjach, zaś w niedzielę odbędzie się w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz przedstawicieli władz cały szereg pokazów oraz defilada zawodników, stowarzyszeń i związków sportowych.

Tegoroczne święto w. f. i p. w. jest wielkim sukcesem organizatorów, przewyższa bowiem znacznie wszystkie dotychczas urządzane w Spale.

### Propozycje niemieckie dla Jędrzejowskiej

W turnieju tenisowym w Berlinie Jędrzejowska w grze mieszanej wraz z Gabrowitzem doszła do półfinału, gdzie przegrała do pary Krahwinkel—Prenn 5:7, 4:6.

Berliński Klub „Rot-weiss” zaproponował Jędrzejowskiej pozostanie w Berlinie 6 miesięcy i walczenie w barwach klubu, przyczem ofiarował jej dobre warunki pracy. Jędrzejowska naturalnie propozycję niemiecką odrzuciła i przybyła już do kraju.

## Dziś mecz Łódź-Warszawa o puchar wędrowny „Republiki”

W dniu dzisiejszym o godz. 17.30 rozegrany zostanie z niecierpliwością przez sfery sportowe oczekiwany międzynarodowy mecz piłkarski Łódź—Warszawa o puchar ofiarowany przez redakcję „Republiki”. Jak już donosiłmy zarząd WOZPN-u wzmocnił drużynę, natomiast Łódź wystąpi w składzie uprzednio podanym.

Mecz dzisiejszy zapowiada się jako pierwszorzędną sensacją i niewątpliwie dostarczy widzom wiele emocji, gdyż według regulaminu spotkania spotkanie Łódź—Warszawa o puchar „Republiki” musi przynieść wynik i nie może zakończyć się remisowo.

O ile więc po normalnym czasie gry

wynik spotkania będzie remisowy gra przedłużona zostanie na 2 razy po 15 minut i jeśli po tym czasie żadna z drużyn nie zdobędzie zwycięskiej bramki wówczas gra przedłużona zostanie jeszcze na pół godziny tak że zachodzi możliwość iż mecz potrwa 2 i pół godziny. Sytem powyższy wprowadzony po raz pierwszy w rozgrywkach międzymiastowych kryje w sobie przedsmak sensacji.

Reprezentacja Warszawy w dniu dzisiejszym w godzinach porannych przybyła do Łodzi. Meczem kierować będzie znakomity sędzia piłkarski p. Artur Marczewski. Początek zawodów o godz. 17.30.

## Przed zawodami Polska-Czechosłowacja Dziś sensacyjny mecz w Warszawie

Mecz reprezentacji piłkarskich Polski i Czechosłowacji, który się odbędzie w niedzielę będzie z kolei siódmym spotkaniem tych państw. Pierwszy mecz do szedł do skutku w r. 1925 (23.10). Polska przegrała wówczas 1:2. Dalsze spotkania przedstawiają się następująco:

6.6 1926 r. Polska—Czechosłowacja w Krakowie 1:2; 27.10 1928 r. Polska—Czechosłowacja w Pradze 2:3; 28.10 1928 r. Polska—Czechosłowacja w Pradze 0:1; 4.8 1929 r. Polska—Czechosłowacja w Krakowie 2:2; 6.10 1930 r. Polska—Czechosłowacja w Pradze 1:2.

Jak widzimy bilans dla Polski b. niekorzystny, gdyż na jeden remis przypadają 3 porażki. Porażki niewysokie, bo tylko różnicą jednej bramki, lecz dotkliwe ponieważ z wyjątkiem meczu w r. 1928 (2:3) pozostałe zawody rozegrałimy z amatorską reprezentacją Czecho-

słowacji.

Z bilansu powyższego wynika, iż jednak zwycięstwo nasze leży w granicach możliwości. Mecz niedzielny powinien być meczem poprawy naszego bilansu piłkarskiego z Czechami.

O ile w naszej reprezentacji do chwili obecnej nie zanoszą się zmiany, o tyle cześć zawiadomili PZPN, o zmianach w swej reprezentacji. Drużyna naszych przeciwników w chwili obecnej desygnowana jest następująco: Kardos, Czulik i Dancsik, Kolenaty, Pleticha i Tyrpek, Pelzner, Kloc, Beibl, Skala i Hejma. Ogółem czterech graczy z Bohemians, trzech z Bratislavy, dwóch ze Slavia, jeden ze Sparty i Cechcie Karlin.

Koniec zawodów od godz. 19.20 do 19.40 będzie nadawany przez radio. — Tak więc cała Polska będzie równocześnie przeżywała emocje niedzielnej spotkania.

## Dziwne praktyki WOZPNu Cztery protesty Ruchu uwzględnione

W końcu ub. r. mistrz Warszawy Ruch spadł do klasy B wskutek przegranej decydującego meczu ze Skrą.

Wobec protestu Ruchu, zarząd W. O. P. Z. N. unieważnił poprzednie rozgrywki i wyznaczył nowy mecz ze Skrą, który zakończył się również klęską Ruchu 7:3.

Tak dziwnie się jakoś złożyło, że i trzeci protest Ruchu został uwzględniony i zarząd WOZPN., choć za wszelką cenę ratować Ruch, unieważnił jakiś dawny mecz z Legią, wyznaczając nowe spotkanie. Ale i to spotkanie przyniosło porażkę Ruchowi.

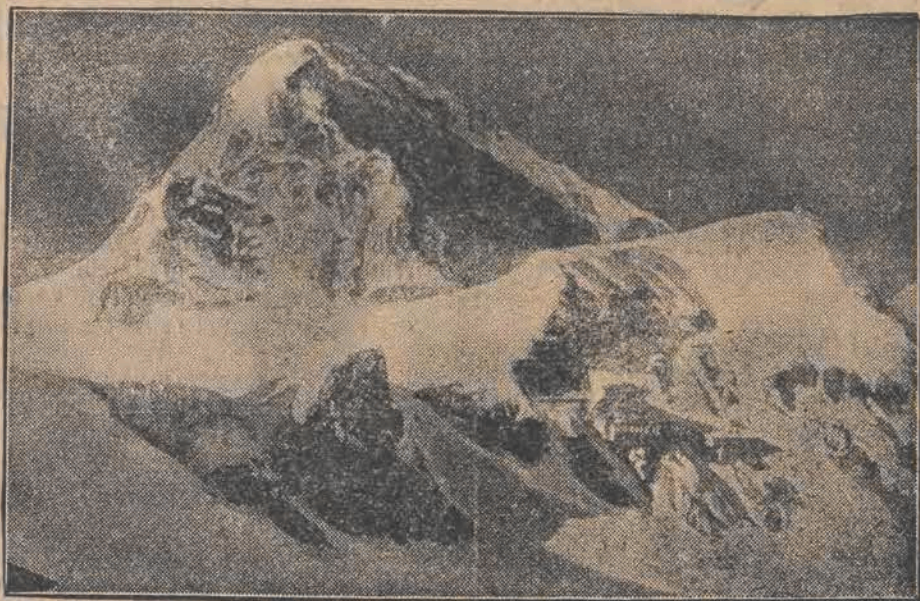
Czwarty protest Ruchu leżał tym razem w aktach WOZPN całe 6 miesięcy.

Rozpoczęły się tymczasem normalne rozgrywki o mistrzostwo kl. A. w których bierze udział również przedostatni w tabeli Znicz z Pruszkowa. Obecnie, gdy już ta drużyna rozegrała wszystkie swoje mecze w 1-ej rundzie, zarząd WOZPN zdecydował się unieważnić po raz czwarty mecz ze Skrą, wyznaczyć nową rozgrywkę i aż do czasu rozstrzygnięcia tego spotkania wstrzymać dalsze mecze Znicza, zagrożonego w razie zwycięstwa Ruchu spadkiem do kl. B.

Wydział Gier i Dyscypliny WOZPN uważając postępowanie zarządu za jednostronne, nie zgodził się jednak na podobne rozstrzygnięcie sprawy i in gre-mio podał się do dymisji.



**Ekspedycja lotnicza nad Jungfrau Belgja zagarnia b. tereny niemieckie**



Depesze doniosly, iz szwajcarkie towarzystwo przyrodnicze zorganizowalo ekspedycje samolotami ponad Alpami szwajcarskimi. Fotografia nasza przedstawia szczyt slynnej gory Jungfrau, nad ktora przelecialy samoloty.



Traktat pokojowy przyznal Belgji caly pas graniczny, nalezacy do Niemiec. Miedzy innymi na wlasnosc Belgji przeszla rowniez slynna reduta „Wilhelma”, na ktorej obecnie, po jej przejeciu, belgijczycy buduja pomnik wojenny.

**Niebezpieczna przyjazn**



17-letnia coczeczka hodowcy aligatorow w Los Angeles zaprzyjaznila sie z wielkim aligatorem, o wadze 2 centnarow. Niebezpieczny gad rowniez darzy mloda dziewczyne wielka przyjaznia.

**Swieto „Czerwonego Krzyza”**



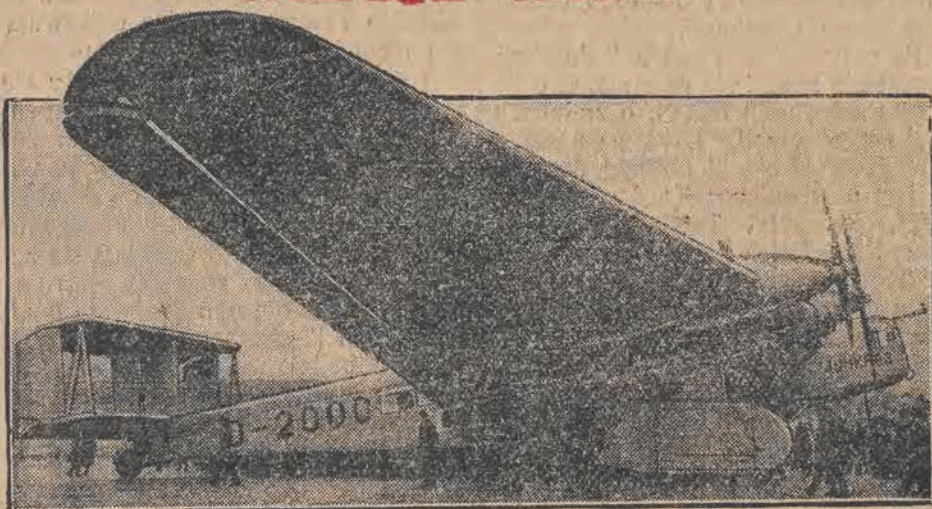
We wszystkich panstwach obchodzony jest obecnie „Tydzien Czerwonego Krzyza”. W Niemczech, podczas swiata, odbyl sie szereg pokazow ratowniczych.

**Daniela Sarola**



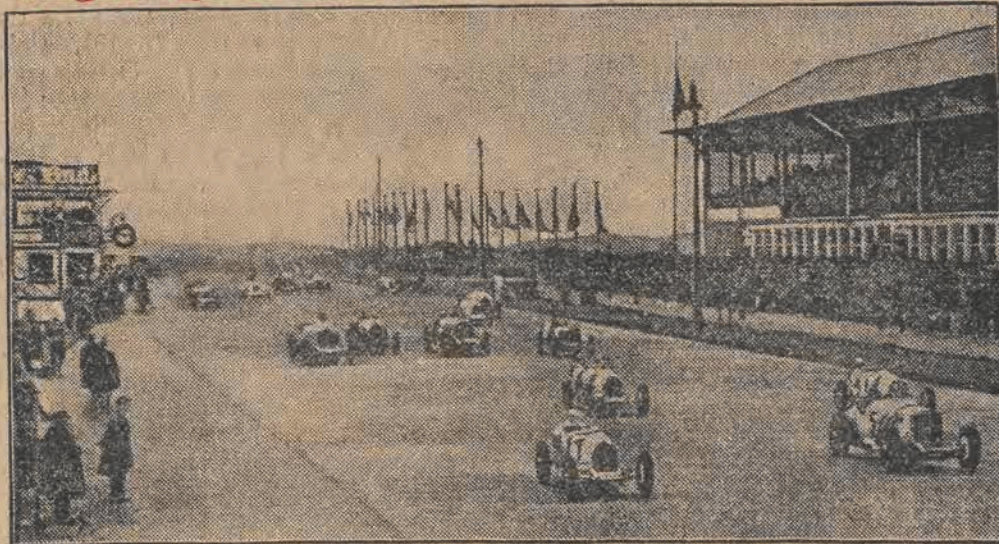
Slynnna aktorka filmowa, gra glowna role w wersji niemieckiej filmu „L'amour de Minuit”, ktory bedzie przebojem nad chodzacego sezonu.

**Stala komunikacja powietrzna Londyn - Berlin**



Przedslębiorstwo Junkersa zorganizowalo stala komunikacje lotnicza pomiedzy Londynem a Berlinem. Na linii tej iatac bedzie najwiekszy platowiec, jaki dotad zostal zbudowany — „D 2000”.

**Wyścigi samochodowe w Nürburgu**



W Nürburgu odbyly sie wielkie wyścigi samochodowe. iPerwsza nagrode zdobyly slynny automobilista Caracciola.

**Nieście pomoc najbiedniejszym!**

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148  
Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Pijarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Plastowska 9, tel. 7.17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Malachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki nr. 30; GDYNIA: Pensjonat „Victoria Regia”, tel. 19.02; TARNÓW: ulica Krakowska nr. 2; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: ul. Zeromskiego nr. 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Hłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garniearska nr. 3.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz millim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.